



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

11 września 2013 r.

Video

Kiedy Kościół nas zrodził

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wracamy dziś do katechez o Kościele w tym Roku Wiary. Wśród porównań, które wybrał Sobór Watykański II, by lepiej nam uzmysłowić naturę Kościoła, jest obraz «matki»: Kościół jest naszą matką w wierze, w życiu nadprzyrodzonym (por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 6. 14. 15. 41. 42).

Jest to jeden z obrazów najczęściej używanych przez Ojców Kościoła w pierwszych wiekach, sądzę, że może być przydatny również nam. Dla mnie jest to jeden z najpiękniejszych obrazów Kościoła: Kościół matka! W jakim sensie i w jaki sposób Kościół jest Matką? Wyjdźmy od ludzkiej rzeczywistości, jaką jest macierzyństwo: co robi mama?

Mama przede wszystkim rodzi życie, przez dziewięć miesięcy nosi w swoim łonie dziecko, a potem otwiera je na życie, wydając na świat. Taki jest Kościół: rodzi nas w wierze, za sprawą Ducha Świętego, który sprawia, że jest on płodny, jak Dziewica Maryja. Kościół i Dziewica Maryja są mamami, jeden i druga; to co mówi się o Kościele, można powiedzieć również o Matce Bożej, a to, co się mówi o Matce Bożej, można powiedzieć również o Kościele! Oczywiście wiara jest aktem indywidualnym: «ja wierzę», osobiście odpowiadam Bogu, który daje się poznać i chce zacieśnić przyjaźń ze mną (por. enc. *Lumen fidei*, n. 39). Lecz wiarę otrzymuję od innych, w rodzinie, we wspólnocie, która uczy mnie mówić «wierzę», «wierzymy». Chrześcijanin nie jest wyspą! Nie stajemy się chrześcijanami w laboratorium, nie stajemy się chrześcijanami sami o

własnych siłach, lecz wiara jest prezentem, jest darem Boga, który otrzymujemy w Kościele i poprzez Kościół. A Kościół daje nam życie wiary w chrzcie: to jest moment, w którym rodzi nas jako dzieci Boże, moment, w którym daje nam życie Boże, rodzi nas jak matka. Jeśli pójdziecie do baptysterium św. Jana na Lateranie, przy katedrze Papieża, wewnątrz znajdziecie łaciński napis, który mówi mniej więcej tak: «Tu przychodzi na świat lud o boskim pochodzeniu, zrodzony przez Ducha Świętego, który zapładnia te wody; Matka Kościół wydaje na świat swoje dzieci w tych falach». Pozwala nam to zrozumieć ważną rzecz: nasze należenie do Kościoła nie jest faktem zewnętrznym i formalnym, nie jest to wypełnienie formularza, który nam dają, lecz jest aktem wewnętrznym i życiodajnym; nie należy się do Kościoła tak, jak należy się do jakiegoś stowarzyszenia, do partii czy do jakiegokolwiek innej organizacji. Wiąż jest życiowa, tak jak wiąż z własną mamą, ponieważ, jak twierdzi św. Augustyn, «Kościół jest rzeczywiście matką chrześcijan» (*De moribus Ecclesiae*, I, 30, 62-63: PL 32, 1336). Zadajmy sobie pytanie: jak ja widzę Kościół? Jeśli jestem wdzięczny również moim rodzicom za to, że dali mi życie, czy jestem wdzięczny Kościołowi za to, że zrodził mnie w wierze przez chrzest? Ilu chrześcijan pamięta datę swojego chrztu? Chciałbym zadać to pytanie wam tutaj, ale niech każdy odpowie w swoim sercu: ilu z was pamięta datę swojego chrztu? Niektórzy podnoszą ręce, ale ilu nie pamięta! A przecież data chrztu jest datą naszych narodzin dla Kościoła, datą, kiedy nasza matka Kościół wydała nas na świat! A teraz zadam wam pracę domową. Dziś, kiedy wróćcie do domu, poszukajcie dobrze i sprawdźcie datę waszego chrztu, żeby ten dzień uczcić, żeby podziękować Panu za ten dar. Zrobicie to? Czy kochamy Kościół tak, jak kocha się własną mamę, potrafiąc również patrzeć z wyrozumiałością na jej wady? Wszystkie mamy mają wady, wszyscy mamy wady, lecz kiedy mowa jest o wadach mam, tuszujemy je, kochamy je takimi, jakie są. I Kościół również ma swoje wady: czy kochamy go jak mamę, czy pomagamy mu, by stawał się piękniejszy, autentyczniejszy, bardziej odpowiadający zamysłowi Pana? Zostawiam wam te pytania, lecz pamiętajcie o zadaniu domowym: poszukajcie daty swojego chrztu, bądźcie mieli ją w sercu i ją świętowali.

Mama nie ogranicza się do dawania życia, lecz z wielką troskliwością pomaga swoim dzieciom rosnać, daje im mleko, karmi je, uczy je iść drogą życia, otacza je zawsze swoją opieką, swoimi uczuciami, swoją miłością, również kiedy są dorosłe. A przy tym potrafi również upominać, przebaczać, rozumieć, być blisko w chorobie, w cierpieniu. Jednym słowem, dobra mama pomaga dzieciom wychodzić poza siebie, nie pozostawać wygodnie pod matczynymi skrzydłami, jak pisklęta pod skrzydłami kwoki. Kościół, jak dobra matka, postępuje tak samo: towarzyszy nam w rozwoju, przekazując Słowo Boże, które jest światłem wskazującym drogę życia chrześcijańskiego; udzielając sakramentów. Karmi nas Eucharystią, w sakramencie pokuty niesie nam Boże przebaczenie, wspiera nas w chorobie przez namaszczenie chorych. Kościół towarzyszy nam przez całe nasze życie wiary, całe nasze życie chrześcijańskie. Możemy zatem zadać sobie inne pytania: jaka jest moja wiąż z Kościołem? Czy traktuję go jak matkę, która pomaga mi wzrastać po chrześcijańsku? Czy uczestniczę w życiu Kościoła, czuję się jego częścią? Czy moja wiąż z nim jest formalna, czy ma znaczenie zasadnicze?

Trzecia krótka myśl. W pierwszych wiekach Kościoła oczywista była pewna rzeczywistość:

Kościół, będąc matką chrześcijan, «tworząc» chrześcijan, jest również przez nich «tworzony». Kościół nie jest czymś różnym od nas, lecz trzeba go postrzegać jako zbiór wszystkich chrześcijan, jako «my» chrześcijan: ja, ty, my, wszyscy należymy do Kościoła. Św. Hieronim pisał: «Kościół Chrystusa nie jest niczym innym niż duszami tych, którzy wierzą w Chrystusa» (*Tract. in Ps 86: PL 26, 1084*). A zatem macierzyństwem Kościoła żyjemy wszyscy, pasterze i wierni. Czasami słyszę: «Wierzę w Boga, ale nie w Kościół... Słyszałem, że Kościół mówi... księża mówią...». A przecież księża to jedno, ale Kościoła nie tworzą tylko księża, Kościołem jesteśmy wszyscy! I jeśli mówisz, że wierzysz w Boga, a nie wierzysz w Kościół, mówisz, że nie wierzysz w samego siebie; i jest to sprzeczność. Kościołem jesteśmy wszyscy: od niedawno ochrzczonego dziecka aż po biskupów, po Papieża; wszyscy jesteśmy Kościołem i wszyscy jesteśmy równi w oczach Boga! Wszyscy jesteśmy powołani do przyczyniania się do tego, by rodzili się do wiary nowi chrześcijanie, wszyscy jesteśmy powołani do wychowywania w wierze, głoszenia Ewangelii. Niech każdy z nas zapyta siebie: co robię, by inni mogli dzielić wiarę chrześcijańską? Czy moja wiara jest owocna, czy jestem zamknięty? Kiedy powtarzam, że kocham Kościół, który nie jest zamknięty w swojej zagrodzie, lecz zdolny do tego, by wychodzić, by działać, nawet wystawiając się na pewne ryzyko, aby nieść Chrystusa wszystkim, myślę o wszystkich, o sobie, o tobie, o każdym chrześcijaninie. Wszyscy mamy udział w macierzyństwie Kościoła, aby światło Chrystusa dotarło na krańce ziemi. Niech żyje święta matka Kościół!

Do Polaków:

Witam serdecznie pielgrzymów polskich. Bracia i Siostry, myśląc dzisiaj o Kościele, pragnę powtórzyć, że nasza przynależność do Kościoła nie jest faktem tylko zewnętrznym, formalnym. Ta więź ma charakter wewnętrzny i życiodajny, taki, jaki ma dziecko z własną mamą. Życzę, byście tę więź pogłębiali, umacniali, troszcząc się o osobisty wzrost w wierze oraz o dobro, piękno Kościoła. Z serca błogosławię wam i waszym bliskim.
